

# Leszek Sługocki

---

## Szpalty pamięci : adwokat Marian Kazimierz Kropiwnicki (1927-1992)

---

Palestra 36/11-12(419-420), 133-135

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Adwokat Marian Kazimierz Kropiwnicki (1927 - 1992)

W dniu 3 października 1992 r. zmarł w Łodzi adwokat Marian Kazimierz Kropiwnicki. Ze szczególnych względów, o których będzie mowa, zasługuje na wspomnienie na łamach „Palestry”. Urodził się dnia 23 lipca 1927 r. we wsi Bazar, w powiecie Czortków, a więc na terenie województwa tarnopolskiego, które to ziemie nie wchodzi obecnie w skład Rzeczypospolitej. Pochodził z rodziny włościańskiej. W 1944 r. brał udział w walkach o wyzwolenie ziemi czortkowskiej spod okupacji niemieckiej. Po repatriacji rodzina osiadła w Łodzi, gdzie w 1945 r. M. K. Kropiwnicki zdał maturę. Odbił służbę wojskową, którą zakończył jako porucznik. Po zwolnieniu z wojska rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, które ukończył w 1953 r. Następnie rozpoczął aplikację sądową, po której ukończeniu był przez dwa lata asesorem. Nominację sędziowską na sędziego Sądu Powiatowego otrzymał w 1956 r. w okręgu Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi. Był sędzią do lipca 1961 r. Jako sędzia cieszył się bardzo dobrą opinią, był szanowany za wiedzę, za bezstronność i wysoką kulturę osobistą.

Z dniem 31 lipca 1961 r. zwolniony został ze stanowiska sędziego na skutek postawienia mu zarzutów popełnienia przestępstw czterokrotnie - z art. 290 §2 k.k. z 1932 r. i czterokrotnie - z art. 38 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r., tzw. małego kodeksu karnego (przyjmowanie korzyści majątkowych w związku z urzędowaniem, czyli po prostu przyjmowanie „łapówek”).

Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy wyrokiem z dnia 9 stycznia 1962 r. IV K 454/61, utrzymanym w mocy wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 29 października 1962 r. I K 278/62, u n i e w i n n i ł M. K. Kropiwnickiego od zarzutu popełnienia wszystkich przestępstw. Po uniewinnieniu i odzyskaniu wolności M.K. Kropiwnicki rozpoczął pracę jako radca prawny w różnych instytucjach w Łodzi. Dopiero dnia 24 października 1969 r. Rada Adwokacka w Poznaniu wpisała Go na listę adwokatów. Miał poważne trudności w otrzymaniu pracy w zespołach adwokackich, ale o tym pisać nie będę. W dniu 15 stycznia 1974 r. Rada Adwokacka w Łodzi wpisała Go na listę adwokatów Izby Łódzkiej, wyznaczając mu siedzibę w Wieluniu. Od dnia 1 maja 1979 r. rozpoczął pracę w Zespole Adwokackim nr 10 w Łodzi, który to Zespół połączył się z dniem 1 stycznia 1992 r. z Zespołem Adwokackim nr 2 w Łodzi. Zmarł jako członek tego Zespołu, jednakże od dnia 1 sierpnia 1991 r. wykonywał pracę w ograniczonym zakresie ze względu na inwalidztwo II grupy. Był dobrym prawnikiem, a pracę swą wykonywał ku zadowoleniu klientów. Cieszył się poważaniem zarówno wśród kolegów, jak i wśród przedstawicieli magistratury i pro-

kuratury. Był wprost mistrzem taktyki procesowej. Gdy zmarł, żalowali go koledzy, klienci, znajomi.

No cóż, jest to prawie typowy żywot dobrego adwokata, któremu nie było oszczędzone doznanie najgorszego, tj. pobytu w zakładzie karnym, niesłusznego oskarżenia. Pomimo to nie pisałbym tego wspomnienia, chociaż Zmarły wart był tego. Piszę przede wszystkim dlatego, że ostatnio przedstawiona u nas została koncepcja tzw. świadka koronnego, jednej z tych instytucji prawa anglosaskiego, które miałyby usprawnić nasz wymiar sprawiedliwości, jak również walkę z przestępczością.

Otóż, aresztowanie sędziego Kropiwnickiego było szokiem nie tylko dla wielu adwokatów, ale również i dla wielu sędziów. Aresztowany i oskarżony został na podstawie pomówienia sekretarza sądowego Jana Garstki. Jak się okazało, i co ostatecznie przyznał tenże Jan Garstka na rozprawie, w toku postępowania otrzymał on wskazówki dotyczące treści składanych przez niego wyjaśnień od organów śledczych, i za to otrzymywał paczki żywnościowe specjalną drogą oraz wynagrodzenie pieniężne. Okoliczności te potwierdził na rozprawie inny świadek.

Taką rolę w sprawie M. K. Kropiwnickiego odegrał „koronny świadek” - sekretarz sądowy Jan Garstka. Nie zapominajmy bowiem, że art. 47 m.k.k. przewidywał dla osoby dającej korzyść majątkową urzędnikowi uwolnienie od kary (zwał się on „ujawniającym prawdę”) najpóźniej przy pierwszym przesłuchaniu, które to „pierwsze przesłuchanie” traktowano dość rozciągliwie.

Nie wiem, jak dalece pobyt w więzieniu przyczynił się do wcześniejszej śmierci adw. Kropiwnickiego. Nie wiem, czy cukrzyca, na którą chorował, a w ostatnim okresie życia rak wątroby, były następstwem jego pobytu w więzieniu. Nie wiem też, czy warunki, w jakich „siedział”, tj. spanie na podłodze betonowej, którą polewano wodą, aby zdopingować Go do przyznania się do nie popełnionych czynów (to ostatnie wiem od Niego osobiście), przyczyniły się do ogólnego pogorszenia Jego stanu zdrowia.

Wiem natomiast, że gdy wystąpił o przyznanie odszkodowania za oczywiście bezzasadne tymczasowe aresztowanie, to postanowieniem z dnia 17 czerwca 1967 r. Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy przyznał Mu tytułem odszkodowania kwotę 36 tys. zł (IV Kow 3/63). Od postanowienia tego Prokuratora odwołała się, motywując swe stanowisko tym, że postawione zarzuty były uprawdopodobnione. Jednakże Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 22 grudnia 1967 r. zażalenia Prokuratury nie uwzględnił (I KZ 65/67). Tak na marginesie podam, że sędzią sprawozdawcą w Sądzie Najwyższym był adwokat T. Majewski, obecnie wykonujący zawód adwokata.

Ten przypadek powinien wiele nauczyć, szczególnie tych, którzy marzą o wprowadzeniu do naszego systemu prawnego instytucji „świadka koronnego”.

Pomimo uniewinnienia, resort sprawiedliwości nie uznał za stosowne choćby przeprosić niesłusznie zwolnionego ze stanowiska sędziego M. K. Kropiwnickiego, natomiast dopiero w 8 (słownie: osiem) lat po zwolnieniu mógł zostać On wpisany na listę adwokatów.

Również nie jest omyłką, że orzeczenie o odszkodowaniu za oczywiście niesłuszne tymczasowe aresztowanie zapadło dopiero po czterech latach od zgłoszenia wniosku.

To także uczące, choć w innym już wymiarze.

*Leszek Ślugocki*